

*Pięknej Wigilii, pogodnych
i zdrowych Świąt Bożego
Narodzenia,
a w dobrym Nowym Roku
cudownych niespodzianek
i spełnionych marzeń
życzy*

Redakcja



„Szczepimy, bo myślimy” s. 3
Inicjatywa młodych lekarzy s. 4
Wspomnienia o tych, którzy odeszli s. 6-9
Aktywni seniorzy s. 9-10

Koleżanki i Koledzy!

Dziękuję, że głosami Waszych delegatów wybraлиście mnie na prezesa Okręgowej Izby Lekarskiej w Gorzowie Wlkp. Jest to dla mnie zaszczyt, ale i poczucie dużej odpowiedzialności.

Kiedy Koledzy z ustępującej Rady Lekarskiej zaproponowali, abym kandydowała na stanowisko prezesa w kolejnej kadencji, miałam duże wątpliwości czy wyrazić zgodę, czy podołam, czy ponownie uda mi się zaangażować w pracę w samorządzie na tyle, żeby nie zawieść Kolegów. Po konsultacjach rodzinnych, po obietnicach wsparcia ze strony Kolegów pomyślałam, że w czterdziestą rocznicę pracy zawodowej, dwudziestą rocznicę istnienia samorządu lekarskiego może warto podjąć wyzwanie i coś dobrego spróbować zrobić dla środowiska. Będąc od początku w samorządzie, pracując w szpitalach o różnym stopniu referencyjności, przychodniach, pogotowiu, administracji ochrony zdrowia, poznałam specyfikę pracy lekarzy i lekarzy dentyistów. Znam bolączki naszej korporacji zawodowej.

Na przestrzeni lat wiele w ochronie zdrowia się zmieniło. „Na dobre i na złe” jak w piosence. Kolejne reformy, a raczej pseudoreformy, kolejni ministrowie zdrowia, prezesi Narodowego Funduszu Zdrowia, dyrektorzy szpitali itd.

Zmieniły się formy zatrudnienia lekarzy, wielu z nas stało się przedsiębiorcami. Problemy i bolączki nadal pozostały. Mamy więc dużo do zrobienia.

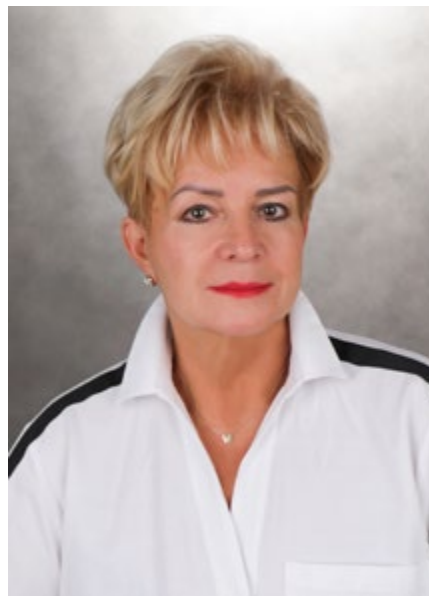
Od lat toczy się debata na temat roli samorządu, potrzeby jego istnienia. Absurdalne przepisy wprowadzone przez władze często ograniczają naszą działalność zawodową, powodują, że szukamy pomocy w samorządzie. Wielu z nas nie znając zadań i obowiązków Izb lekarskich, wynikających z ustawy, oczekuje interwencji, której nie zawsze możemy sprostać.

I słusznie. Nie wszystko jednak udaje się załatwić, bo ustawa nie daje takich możliwości. Wiem, że są zwolennicy i przeciwnicy samorządu. Uważam, że odradzający się po latach samorząd zawodowy to nasze wielkie, z trudem wywalczone osiągnięcie. Żeby sprawiedliwie ocenić rolę samorządu, trzeba się w nim zaangażować.

Zdecydowałam się zostać prezesem naszej Izby z nadzieją, że moje wieloletnie

doświadczenie zawodowe, samorządowe, kontakty koleżeńskie pozwolą zintegrować środowisko lekarskie, tak bardzo ostatnio podzielone.

Narastająca agresja ze strony mediów powoduje, że opinia o lekarzach jest w społeczeństwie zła. Lekarz pediatra Jarosław Wanecki w wydanej w tym roku książce „Ecce medicus” napisał: „Wizerunek lekarza jest powracającym tematem wielu rozmów. Lekarze nie muszą być święci, jak ich patroni wspomóciele. Ludzie – nie bogowie – mają prawo do błędów i grzechów. Muszą jednak co pewien czas spojrzeć w lustro, zbadać wzrok, założyć okulary korygujące i wyjąć ciało obce, które zasłoniło ich lekarskie powołanie...”



Dlatego, mimo różnych grup interesów, związanych ze specyfiką danej specjalizacji, powinniśmy się wspierać i rozwiązywać problemy we własnej korporacji. Bądźmy aktywni, sygnalizujmy problemy, rozwiązujmy je wspólnie. Nie pozwólmy, aby wygrało z nami wypalenie zawodowe.

Postaram się, aby konieczna ustawa biurokracja w Izbie była jak najmniej uciążliwa.

Izba jest dla wszystkich, niech będzie nie tylko biurem, ale miejscem spotkań koleżeńskich, szkoleniowych i kulturalnych.

Największym naszym wyzwaniem będzie próba zaangażowania młodych lekarzy w pracę w samorządzie. To nadzieja na świeże spojrzenie, odważne decyzje, a przede wszystkim zapoczątkowanie zmiany pokoleniowej w naszej Izbie. Wierzę,

że aktywność młodych przełoży się na poprawę warunków w pracy całego środowiska i nie zmarnuje się to, co zapoczątkował protest rezydentów.

Nie byłabym w porządku, gdybym nie wspomniała o lekarzach seniorach. Kochani, nie zapominajmy, że to nasi Koledzy, często nauczyciele, mistrzowie, którym należy się szacunek, pamięć i pomoc. Art. 52 Kodeksu Etyki Lekarskiej nakazuje: „Lekarze powinni okazywać sobie wzajemny szacunek. Szczególny szacunek i względy należą się lekarzom seniorom, a zwłaszcza byłym nauczycielom”. Lekarzem się jest do końca życia, a nie tylko w czasie wykonywania zawodu.

Solidarność lekarska to nasza siła, przyszłość i obrona naszych interesów zawodowych.

Przepraszam, że z dużym opóźnieniem wydajemy biuletyn naszej Izby. Próbujemy zmienić jego formułę. Czekamy na uwagi, propozycje. Wśród lekarzy mamy wielu wybitnych specjalistów, mistrzów pióra, poetów, pisarzy, malarzy, muzyków, sportowców i innych hobbyistów. Zachęcam wszystkich do zaprezentowania się w środowisku poprzez biuletyn izbowy. Namawiam do współpracy. Koledzy, zgłaszajcie swoje uwagi, pomysły, oczekiwania. Zawsze znajdę czas, żeby się spotkać. Nie trzeba być członkiem Rady Lekarskiej, żeby realizować się w samorządzie.

W sondażach opinii społecznej możliwość emigracji zarobkowej lekarzy systematycznie rośnie. Nowi emigranci tłumaczą, że byli często przymuszani do pracy tam, gdzie brakowało ludzi, nierzadko bez nadzoru, rzućni na głęboką wodę. Ten, kto zostaje, to patriota – opublikował w internecie młody lekarz w 2018 roku – bo przetrwanie w polskim szpitalu jest prawdziwą walką o niepodległość!

Pracujemy coraz dłużej, stresujemy się nadmierną biurokracją, musimy stale podnosić swoje kwalifikacje i nie mamy czasu zadbać o własne zdrowie. Czekają nas nowe wyzwania i zmiany, którym będziemy musieli sprostać. W ramach terapii antystresowej integrujemy się nie tylko w pracy zawodowej.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim Koleżankom i Kolegom dużo zdrowia, wytrwałości, sukcesów w pracy zawodowej i życiu prywatnym, a w Nowym 2019 Roku spełnienia marzeń.

EWA JONIEC

Nie bądź obojętny, poprzyj inicjatywę obywatelską

„Szczepimy, bo myślimy”

Okręgowa Rada Lekarska w Gorzowie Wlkp. w dniu 21 września 2018 roku zaapelowała o poparcie projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw, przygotowanego w ramach inicjatywy obywatelskiej „Szczepimy, bo myślimy”. Nie do przyjęcia są postulaty zniesienia obowiązkowych szczepień ochronnych. Przypominamy, że każdy lekarz, lekarz dentyista zobowiązany jest do zapobiegania chorobom i działania zgodnie z aktualnym stanem wiedzy medycznej. Przyjmowanie odmiennych postaw jest sprzeczne z Kodeksem Etyki Lekarskiej.

Należy więc wesprzeć każdą inicjatywę, zmierzającą do wyegzekwowania obowiązku szczepień ochronnych. Dlatego, aby nie pozostawać beczynnym apelujemy do wszystkich członków OIL w Gorzowie Wlkp. o włączenie się w akcję zbierania podpisów pod projektem ww. ustawy.

Projekt ten zakłada uzależnienie przyjęcia dziecka do publicznego żłobka i przedszkola od okazania świadectwa szczepień. Aby ten projekt powiódł się, komitet założycielski musi zebrać przynajmniej 100 000 podpisów.

Podpis pod inicjatywą obywatelską „Szczepimy, bo myślimy” może złożyć każdy obywatel RP, który ukończył 18. rok życia i nie ma ograniczonych praw obywatelskich.

Wystarczy wypełnić i złożyć podpis w tabeli (NIE WPISUJEMY LICZBY PORZĄDKOWEJ) oraz dostarczyć do siedziby Okręgowej Izby Lekarskiej w Gorzowie Wlkp., 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Warszawska 14a/15, do **28 lutego 2019 roku**.

WAŻNE:

- tabele należy drukować JEDNOSTRONNIE w formacie A4,
- należy wypełnić wszystkie pola w tabeli oprócz liczby porządkowej,

- jeżeli kilka osób ma te same dane, np. adres, należy je wpisywać każdorazowo,
- z uwagi na wpisywanie do tabeli podpisów danych osobowych prosimy o niepozostawianie kartek z podpisami w miejscach dostępnych dla osób trzecich.

Tabela jest do pobrania na stronie Izby Lekarskiej w Gorzowie Wlkp.



Niektóre praktyki lekarzy rodzinnych odmawiają opieki nad pacjentami, którzy nie szczepią dzieci

Meandry stażu

3 grudnia 2018 odbyło się spotkanie przedstawicieli Okręgowej Rady Lekarskiej ze stażystami. Było sporo pytań i rad.

Radę reprezentowała prezes OIL Ewa Joniec, zastępczyni Bogumiła Turowska-Dejnowicz, członek rady Jolanta Małmyga oraz Milena Gilińska, przewodnicząca



Od lewej siedzą stażystki uczestniczące w spotkaniu: Katarzyna Buczek, Małgorzata Szubzda, Kamila Pawlak, Bartosz Piskorek

Komisji Stomatologicznej. Na sześciu stażystów, pracujących w obszarze działania OIL w Gorzowie, na spotkanie przybyło czterech: lekarze Katarzyna Buczek i Bartosz Piskorek oraz lekarze dentyści Kamila Pawlak i Małgorzata Szubzda.

Prezes Ewa Joniec w słowie wstępnym, skierowanym do stażystów, uczulała ich na to, co mogą a czego nie mogą robić, jak bardzo powinni uważać na to, co podpisują, bo to wiąże się z odpowiedzialnością. Znając obciążenie pracą lekarzy opiekunów staży, mobilizowała młodych do tego, aby sami pilnowali, by przy czynnościach mieć nadzór opiekuna, by upominali się o przydzielanie zadań, prosili o wyjaśnienia itp.

- Sami o siebie musicie zadbać – podkreśliła. - Jeżeli są jakieś problemy z opiekunami staży, to je zgłaszajcie do mnie. Możecie też przyjść na posiedzenie Rady Lekarskiej. Zachęcam również do aktywności w Komisji Młodych Lekarzy.

Pierwsze pytania stażystów dotyczyły szkoleń. Usłyszeli, że organizatorem szkoleń jest Urząd Marszałkowski w Zielonej Górze, który ogłasza przetargi na nie. Realizator szkoleń musi spełniać wysokie wymagania. Najczęściej przetargi te wygrywają podmioty z Zielonej Góry i stażysty z obszaru gorzowskiej Izby muszą tam jeździć na szkolenia.

Szkolenia są kosztowne, więc pani prezes zapewniła, że niektóre, np. z zakresu ratownictwa medycznego, Izba może organizować sama. Wówczas szkolenie będzie tańsze, bo OIL udostępnia nieodpłatnie swoje pomieszczenia.

Kamila Pawlak, stażystka w dziedzinie stomatologii, miała wiele pytań dotyczących specjalizacji i specjalizacji cząstkowych. Na te pytania odpowiadała Jolanta Małmyga, dentyista z dużym doświadczeniem zarówno jako lekarz, jak i działaczka samorządu lekarskiego, doskonale znająca obowiązujące przepisy. Zachęcała stażystów, aby wchodzili na stronę internetową Naczelnej Izby Lekarskiej, gdyż z niej najszybciej dowiedzą się o nowych przepisach prawnych oraz oferowanych szkoleniach.

DOROTA FRĄTCZAK

Nowi specjaliści

Lekarze Okręgowej Izby Lekarskiej w Gorzowie Wlkp., którzy uzyskali specjalizację w roku 2018:

24.04.2018 lekarz Michał Gajewski - choroby zakaźne

17.04.2018 lekarz Natalia Marszałek-Krzykacka - medycyna rodzinna

12.03.2018 lekarz Lidia Opara - nefrologia

Inicjatywa młodych lekarzy

Komisja Młodych Lekarzy OIL, działająca w Gorzowie, 18 listopada 2018 zorganizowała pierwsze spotkanie integracyjne dla swoich członków i ich rodzin.

Po wspólnym obiedzie dziećmi zajęli się animatorzy, a rodzice mogli spokojnie porozmawiać. Na spotkaniu obecni byli również przedstawiciele Okręgowej Rady Lekarskiej: prezes Ewa Joniec, sekretarz Bogumiła Tuross-Dejnowicz i skarbnik Janusz Chojnicki. Prezes Ewa Joniec pokrótce omówiła najważniejsze sprawy Izby. Zaapelowano do lekarzy o włączenie się do pracy Izby, o przedstawianie swoich inicjatyw, o zgłaszanie problemów, z jakimi spotykają się w swojej pracy.

W miłej i rodzinnej atmosferze około 40 lekarzy, lekarzy dentyistów, stażystów, rezydentów różnych specjalizacji miało okazję lepiej się poznać, wymienić doświadczeniami, zgłosić swoje wnioski i postulaty, dotyczące funkcjonowania Komisji i samej OIL.

Wielu z nas oceniło to pierwsze spotkanie jako udane i dobrze rokujące funkcjonowaniu Komisji w przyszłości. Pojawiła się okazja do złożenia deklaracji członkowskiej. Plany regularnych spotkań, działań wspierających rozwój zawodowy, pomoc koleżeńska to główne tematy, które chcemy rozwijać.

MATEUSZ CHOJNICKI
BOGUSŁAWA TUROSS-DEJNOWICZ



Wspólne zabawy szybko zintegrowały lekarskie dzieci



Przy deserze rozmowy toczyły się już jak między starymi znajomymi



Wspólny obiad w marinie sprzyjał poznaniu i rozmowom



Od lewej: Monika Dejnowicz, Sandra, koleżanka lekarzy i Katarzyna Kita



Zabawy z dziećmi lekarzy prowadzili animatorzy Danuta i Piotr Korsak



Chłopców najbardziej zainteresowało składanie samolotu

PSYCHOLOGIA DLA MEDYCyny (1)

Ważne pytania w zaciścu gabinetu lekarskiego

Warto zadawać pytania bo: pacjent posiada ważne informacje, pytania motywują go do zaangażowania, uzdalniają do wykonania rzeczy, których nie potrafiłby zrobić sam z siebie.

W medycynie Michael V. Pantaloni promował wśród amerykańskich lekarzy w wielu ośrodkach sposób zadawania sześciu pytań, zwany „Metodą Motywacji Błyskawicznej”*. Szkoilił m.in. w takich firmach jak Bayer, Bristol-Myers Squibb, czy instytucjach typu National Institutes of Health. Z jego metody korzystają lekarze, nauczyciele, rodzice, handlowcy, menedżerowie, psychiatrzy i psychologowie. Oto te pytania lekarza do pacjenta, które można **zadawać w sprzyjających sytuacjach**, stawiane teraz pod osąd Czytelników:

1. Dlaczego mógłbyś dokonać zmiany? (Gdy w procesie automotyacji chcemy wpływać na samych siebie to pytamy: Dlaczego mógłbym dokonać zmiany?)
2. W jakim stopniu jesteś gotowy na zmianę? Oceń na skali od 1 do 10, gdzie 1 oznacza całkowitą niegotowość, a 10 – całkowitą gotowość.
3. Dlaczego nie wybrałeś mniejszej liczby? (Gdy rozmówca wybrał wcześniej 1, to zapytaj: Co byłoby potrzebne, aby jeden zmieniło się na 2?)
4. Wyobraź sobie, że nastąpiła zmiana – jakie byłyby jej pozytywne skutki?
5. Dlaczego te skutki są dla Ciebie ważne?
6. Jaki jest następny krok, jeśli takowy istnieje?

Oczywiście pytania należy zadawać w nawiązaniu do konkretnej sytuacji, w jakiej znaleźli się lekarz i pacjent. Podczas rozmowy zachowywana jest autonomia pacjenta, a plan ma być bardzo konkretny. Unikamy zatem wyrzutów typu:

– A dlaczego nie dał pan 10! Już się pan wybiera na tamten świat!?

Całą rozmowę należy odbyć w siedem minut. Pantaloni pisze o znaczących wynikach. Lekarze z izby przyjęć dzięki zadaniu tych sześciu pytań w siedem minut wpłynęli na 50-procentowy spadek spożycia alkoholu u swoich pacjentów.

Metoda okazała się na tyle skuteczna, że wprowadzono ją jako obowiązkową – jest częścią standardowej procedury na izbach przyjęć i większości oddziałów urazowych w całych Stanach Zjednoczonych. Tam lekarze mają obowiązek nauczyć się jej.

Znamy nasze narodowe realia dotyczące używek. Cóż, można przeklinać ciemność, a można też zapalić zapalną. Można czekać na takiego tyrana w kraju, który nakaże wylanie całego alkoholu z wszystkich pojemników w jego granicach (biedna ta ziemia). Można zastosować metodę sześciu pytań. A co Ty o tym sądzisz, Czytelniku?

JAN PRZEWOŹNIK

* Michael V. Pantaloni: Błyskawiczne wywieranie wpływu. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2011.

E-zwolnienia, czyli e-katastrofa

Przez niemal cały listopad telewizja epatowała reklamami elektronicznych zwolnień, które miały ułatwić, usprawnić, uprościć... Tymczasem 3 grudnia 2018 roku, a więc w pierwszym dniu roboczym, kiedy zaczęły obowiązywać wyłącznie e-zwolnienia, w Polsce, również w Gorzowie, zapanował Armagedon.

„Od 1 stycznia 2016 roku lekarze mogą wystawiać elektroniczne zwolnienia lekarskie, nazywane e-ZLA – informował ZUS na swojej stronie internetowej. - Zwolnienia na papierowym formularzu (ZUS ZLA) mogą być wystawiane jeszcze do końca listopada 2018 r. Natomiast od 1 grudnia 2018 r. lekarze będą wystawiać wyłącznie zwolnienia elektroniczne”.

Tyle teorii, w praktyce wyglądało to tak. Tłum ludzi w poczekalni do specjalisty, ludzie podenerwowani, tymczasem przychodzi pacjentka, która chce wejść bez kolejki. Nikt tego nie kwestionuje, natomiast ZUS zakwestionował jej zwolnienie na papierze i odesłał z powrotem do lekarza. Lekarz wkurzony dzwoni do ZUS-u. Otwiera drzwi gabinetu, żeby pacjenci w poczekalni słyszeli przebieg rozmowy. Jest ostro, nawet bardzo ostro.

- Proszę mi nie odbijać pacjentów jak ping-ponga. Sto razy próbowałem się zalogować do systemu, ale system nie działa. I kto na tym cierpi? No nie ja, tylko pacjent.

Podobnych rozmów urzędniczy ZUS-u odbyli zapewne wiele.

„Przez kilka godzin próbowałam dostać się do tego systemu – stwierdziła 4 grudnia na łamach „Gazet Lubuskiej” Krystyna Sławińska-Malczewska – i on się zawieszał. Nawet pani z ZUS-u, która była w tym czasie u mnie w gabinecie, nie mogła nic poradzić”.

DOROTA FRĄTCZAK



Marta Franków, która robi specjalizację z neonatologii, na spotkanie wybrała się z mężem i synkiem



Marcel Kita, prawdziwy Superman wśród dzieci



Mateusz Chojnicki z żoną

Wspominamy lekarzy, którzy odeszli w 2018 roku

MIROSLAW GŁADYSZ



Mirosław Gładysz urodził się 11.01.1953 roku w Gorzowie Wlkp. W 1983 roku ukończył Akademię Medyczną w Poznaniu i od pierwszego października rozpoczął pracę w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Gorzowie Wlkp. na Oddziale Ortopedii i Traumatologii. 12 kwietnia 1988 roku uzyskał pierwszy stopień specjalizacji w zakresie ortopedii i traumatologii. 16 listopada 1994 roku zdobył dyplom specjalisty drugiego stopnia w zakresie ortopedii i traumatologii.

Zmarł 16 maja.

B. T-D.

Wspomnienie o najlepszym Tacie...

Dla każdego z nas mój Tata był kimś innym. Dla mnie był najlepszym Ojcem na świecie. Nie mogłabym nawet wymarzyć sobie lepszego. Naprawdę mam ogromne szczęście, że mogłam żyć z Nim i przy Nim dorosnąć. Zawsze był, nadal jest i zawsze będzie dla mnie wzorem.

Od Niego nauczyłam się szacunku, akceptacji i życzliwości dla ludzi. Nigdy nikogo nie krytykował. Nikomu niczego nie zazdrościł. Kochał swoją pracę. Nigdy nie narzekał i zawsze był zadowolony z tego, co ma. Dzięki Niemu wiem, że szczęście nie polega na posiadaniu. Że prawdziwe szczęście to przede wszystkim rodzina, miłość i przyjaciele. Nauczył mnie rozróżniać rzeczy ważne od nieistotnych i zawsze cieszyć się tym, co mamy.

Może komuś mógł czasem wydawać się trochę szorstki i zasadniczy, ale to tylko pozory. W rzeczywistości był pełen ciepła. Był twardym człowiekiem o gołęmbim sercu. Nigdy na mnie nawet nie nakrzyczał. Tata nie umiał się gniewać, nigdy nie chodził naburmuszony.

Jeden z naszych przyjaciół powiedział o moim Tacie, że im bardziej się Go poznawało, tym bardziej się Go kochało. I to prawda.

To od Niego i od mojej Mamy uczyłam się wspaniałej miłości, pełnej wzajemnej tolerancji, troski i zrozumienia. Takiej z iskierką w oku nawet wiele lat po ślubie.

Wszyscy moglibyśmy uczyć się od Nie-

go pokory wobec życia; wobec tego, że jeśli nie możemy czegoś zmienić, musimy to zaakceptować. I On naprawdę to potrafił.

Chociaż Jego odejście jest dla mnie niewyobrażalną stratą, to pociesza mnie świadomość, że był w życiu naprawdę szczęśliwy, a Jego Miłość zostanie na zawsze ze mną i ze wszystkimi, których kochał.

MARTYNA GŁADYSZ-KUKULSKA

...i Przyjacielu

Mirek był wspaniałym, doświadczonym, pracowitym lekarzem, cierpliwie słuchającym pacjentów, niosącym pomoc każdemu potrzebującemu. W pracy był zorganizowany, bezkonfliktowy. Miał wielki dar łagodzenia wszelkich napięć, był lubiany przez współpracowników, często uśmiechnięty, żartujący.

Mirek był naszym wspaniałym przyjacielem, towarzyszem wielu wypraw, spotkań, zabaw, w których jego życzliwość, pogoda ducha i poczucie humoru udzielały się wszystkim.

Mirku, będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

BOGUMIŁA TUROS-DEJNOWICZ

HANNA ADAMSKA



Lekarz Hanna Adamska z d. Kaczmarek, urodziła się 4.11.1958 r. w Gorzowie Wlkp. Po ukończeniu II Liceum Ogólnokształcącego w Gorzowie rozpoczęła studia na Akademii Medycznej w Szczecinie a po dwóch latach przenieśli się na Akademię Medyczną w Poznaniu, którą ukończyła w 1983 roku. Pierwszą pracę podjęła w Przemysłowym Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Gorzowie, gdzie pracowała od 1.10.1983 do 30.09.1985 roku, zajmując stanowisko lekarza stażysty, a następnie młodszego asystenta. Od 1.10.1985 r. zatrudniona była w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Gorzowie Wlkp. w Oddziale Neurochirurgii. 27 listopada 1991 roku uzyskała dyplom I stopnia specjalizacji w dziedzinie neurochirurgii. 17 listopada 1997 roku stała się specjalistą drugiego stopnia w zakresie neurochirurgii i neurotraumatologii. Od 15 grudnia 1998 r. rozpoczęła pracę w ZUS w Gorzowie jako Główny Lekarz Orzecznik, a potem Lekarz Orzecznik.

Poza znakomitym CV, Hania miała wszelkie zalety prawdziwej humanistki. Ze swoim czarującym uśmiechem, była ciepłym, wspaniałym, starającym się zrozumieć pacjenta lekarzem. W pracy stwarzała miłą, przyjazną atmosferę.

Hania była cudowną przyjaciółką, na którą zawsze można było liczyć, gotowa nieść pomoc w każdej chwili, troskliwie wspierając innych w trudnych sytuacjach.

Haniu, na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

BOGUMIŁA TUROS-DEJNOWICZ

Wspomnienie o Supermamie

8 czerwca 2018 roku odeszła od nas po walce z ciężką chorobą Hanna Adamska.

Hanna była wychowana w dwóch etosach: humanizmu, który przekazała jej mama oraz pracy, którą odziedziczyła po swoim ojcu. Te wartości wyznaczały jej sposób życia.

Humanizm był wyraźny w każdym aspekcie Jej życia. Bardzo lubiła czytać, obejrzała chyba wszystkie wartościowe filmy i wszystkie pamiętała. Wieczorami na dobranoc czytała dzieciom „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza.

Za misję życiową postawiła sobie ra-

townie bezdomnych kotów. Często powtarzała, że myślała, że kotów nie lubi. Pewnego razu przygarnęła szarego kotka i to zmieniło jej życie na zawsze. W ciągu całego życia pomogła i uratowała ponad setkę kotów.

Lubiła też swoją pracę. Kształciła się, by być każdego kolejnego dnia lepszym lekarzem. Do egzaminu na drugi stopień specjalizacji neurochirurgicznej uczyła się, siedząc w pokoju, oparta o ramę łóżka, z nogami zapierającymi drzwi, bo w reszcie domu szalała piątka jej dzieci. Pracowała dużo i w wielu miejscach, ale zawsze robiła to najlepiej jak umiała. Była nastawiona na wyznaczanie sobie zadań i realizowanie ich na 100%.

Była bardzo rodzinna. Marka poznała w młodym wieku i niedługo później już tworzyli rodzinę. Przez 37 lat wspólnego życia doczekała się piątki dzieci, które wraz z mężem wykształciła i wypuściła z domu do nowego życia. Poznali się w tańcu i ostatni raz zatańczyli na ślubie córki Agnieszki, miesiąc przed odejściem Hani. W Jej domu zawsze było pełno miłości i tolerancji, ale też wymagań. Każdy z członków rodziny miał swoją rolę i swoje zadania do wykonania. Porządek w domu był Jej obsesją i konsekwentnie tego pilnowała. Do tego stopnia,

MARIA FILIPOWICZ



Maria Filipowicz z d. Broś urodziła się 8.06.1941 r. w Goźlicach w województwie kieleckim. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Klimontowie Sandomierskim rozpoczęła studia na Oddziale Stomatologicznym Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu, które ukończyła w 1964 roku, uzyskując tytuł lekarza dentystry. W latach 1964 - 1996 pracowała w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Gorzowie Wlkp. 27 września 1974 roku uzyskała pierwszy stopień specjalizacji w zakresie stomatologii dziecięcej.

Zmarła 9 czerwca.

B. T-D.

Wspomnienie o Dziewczynie

Nigdy nie jesteśmy gotowi na odejście ludzi nam bliskich. I nie ma znaczenia, czy są nam bliscy z racji pokrewieństwa czy porozumienia dusz. Nie ma dobrej pory na odejście...

Odeszła Dziewczyna, która chciała jeszcze żyć. Miała sporo planów. Tak bardzo chciała zobaczyć, jak wnuk zdaje maturę, zatańczyć na jego ślubie, przywitać na świecie prawnuki. Miała plany i marzenia, ta nasza Dziewczyna. I coś z tego, że po siedemdziesiątce?! To była Dziewczyna, która bardzo cieszyła się życiem.

Jednak odeszła. Nagle. Bez uprzedzenia. Bez zapowiedzi. A my tutaj, patrzymy na siebie i pytamy się nawzajem - dlaczego? I zapamiętamy ją jako Dziewczynę w czerwonych pantoflach na obcasie... To bardzo osobiste pożegnanie. Marysia była mamą mojej Przyjaciółki, znałam ją 34 lata.

JOANNA GAŁGAŃSKA

LUDMIŁA PIWOWARCZYK-SZMYT

Ludmiła Piwowarczyk urodziła się 9 lipca 1938 roku w Krakowie jako najstarsza z trójki rodzeństwa. Tam też ukończyła szkołę podstawową i liceum. Po studiach na Wydziale Stomatologicznym Akademii Medycznej w Krakowie w 1964 roku uzyskała tytuł lekarza stomatologa. Obie siostry zmarłej są emerytowanymi lekarkami: Alicja jest specjalistą chorób wewnętrznych w USA, natomiast Zdzisława stomatologiem w Szwecji.

Pracę zawodową rozpoczęła w Krakowie. Z Gorzowem związana od 1968 roku po zawarciu związku małżeńskiego z Jerzym Szmytem (1932-2014), magistrem inżynierem elektrykiem, znaczącą postacią gorzowskiej energetyki.

W 1975r. uzyskała tytuł specjalisty z zakresu protetyki stomatologicznej. Była wieloletnim kierownikiem pracowni stomatologicznej, tzw. protezowni, kierując pracą techników dentystrycznych, zarówno w strukturze Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, jak i Zakładu Opieki Zdrowotnej w Gorzowie Wlkp. W przeszłości była kierownikiem specjalizacji kilku lekarzy dentystry, specjalizujących się w protetyce stomatologicznej. Umożliwiała odbywanie staży podyplomowych i specjalizacyjnych wielu stomatologom.

W latach 2000 - 2017 prowadziła Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Protetyka Stomatologiczna” (od 2012 roku pod zmienioną nazwą Przychodnia Protetyki Stomatologicznej Ludmiła Piwowarczyk-Szmyt) przy ul. Piłsudskiego 1A w Gorzowie Wlkp. Zmarła 15 lipca 2018 roku w Gorzowie.

Syn Mirosław jest nefrologiem, specjalistą chorób wewnętrznych, pracującym w Oddziale Nefrologii ze Stacją Dializ w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp.

MIROSLAW SZMYT



że gdy wróciła wcześniej z nart z powodu kontuzji kolana, to przed pójściem do szpitala odkurzyła całe mieszkanie i umyła podłogi. Skończyło się to 6 tygodniami w łóżku szpitalnym z nogą na wyciągu.

Była też kochającą siostrą. Relacje pomiędzy Hanną a jej siostrą Izą były niezwykłe i bardzo silne. Trudno było Hanny nie lubić. Z wielkim szacunkiem i miłością traktowali ją synowie i zięciowie. Była nie tylko kochającą żoną, świetną matką, doradczającą starszą siostrą, ale także najlepszą przyjaciółką.

Wiadomość o chorobie mocno uderzyła w całą rodzinę, ale Hanna potraktowała to jak powinna – jako kolejne zadanie, z którym trzeba sobie poradzić. Wdrożyła leczenie pod opieką specjalistów i przy wsparciu całej rodziny i przyjaciół dwa lata bardzo dzielnie stawiała jej opór. Przez cały ten czas nie dawała po sobie poznać jak bardzo cierpi. Zawsze pięknie wyglądała, zawsze się uśmiechała i normalnie uczestniczyła w życiu rodziny. Mimo wyczerpania i trudności do samego końca chciała być samodzielna i pomimo tego, że wsparcia potrzebowała, to sama potrafiła też dawać wsparcie rodzinie i przyjaciołom w tych ciężkich chwilach.

Hanna mówiła, że okres choroby po-

kazał Jej jak wspinała ma rodzinę i że z nikim by się na życie nie zamieniła. Mimo cierpienia walczyła o zdrowie i miała plany na przyszłość: czekała na przyście na świat kolejnych wnucząt, chciała jeździć na wakacje z mężem i przeżywać piękne chwile, które przyszłość mogła przynieść.

Prosiła, żeby wspominać Ją właśnie taką, jak na tym zdjęciu: uśmiechniętą, pogodną, z mądrym i ciepłym spojrzeniem. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci i naszych sercach.

Hanno, bardzo Cię kochamy i zawsze będziemy o Tobie pamiętać!

KONRAD ADAMSKI

Chcemy oddać Jej hołd słowami wiersza Wisławy Szymborskiej

Kot w pustym mieszkaniu

Umrzeć - tego się nie robi kotu.

Bo co ma począć kot w pustym mieszkaniu.

Wdrapywać się na ściany. Ocierać między meblami.

Nic niby tu nie zmienione, a jednak pozamieniane.

Niby nie przesunięte, a jednak porozsuwane.

I wieczorami lampa już nie świeci.

Słysząc kroki na schodach, ale to nie te.

Ręka, co kładzie rybę na talerzyk,

także nie ta, co kładła.

Coś się tu nie zaczyna w swojej zwykłej porze.

Coś się tu nie odbywa jak powinno.

Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma.

Do wszystkich szaf się zajrzało.

Przez półki przebiegło.

Wcisnęło się pod dywan i sprawdziło.

Nawet złamało zakaz i rozrzuciło papiery.

Co więcej jest do zrobienia.

Spać i czekać.

Niech no ona tylko wróci, niech no się pokaże.

Już ona się dowie, że tak z kotem nie można.

Będzie się szło w jej stronę jakby się wcale nie chciało,

pomalutku,

na bardzo obrażonych łapach.

O żadnych skoków pisków na początek.

Wspominamy lekarzy, którzy odeszli w 2018 roku

HENRYK KOWALEWSKI



Lekarz medycyny Henryk Kowalewski urodził się 27. 04. 1934 r. w Rudni Nalibockiej na Kresach Wschodnich. Podczas II wojny światowej w latach 1943 – 1945 przebywał razem z rodzicami i siostrą na robotach przymusowych w Niemczech. Po powrocie do Polski rodzina osiadła w Strzelcach Krajeńskich. W 1960 r. ukończył Akademię Medyczną w Poznaniu i od 2 stycznia 1961 roku podjął pracę w Szpitalu Miejskim w Gorzowie Wlkp. Z gorzowską służbą zdrowia związany był przez 40 lat, do emerytury w 2001 roku.

Był specjalistą II stopnia chorób wewnętrznych (1972) i kardiologii (1980). Tę drugą specjalizację zdobył jako pierwszy w mieście. W latach 1972 – 1977 pia-

stował stanowisko dyrektora Szpitala Miejskiego w Gorzowie Wlkp. W latach 1977 – 1986 był ordynatorem Oddziału Wewnętrzny I w Szpitalu Miejskim.

Organizował i został pierwszym ordynatorem Oddziału Kardiologii w Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie (1986 – 2001). Pełnił funkcję specjalisty wojewódzkiego ds. kardiologii w województwie gorzowskim.

Był nauczycielem i mentorem wielu pokoleń gorzowskich lekarzy, oddany swojej pracy, ceniony i lubiany przez pacjentów, poważany przez współpracowników. Miłośnik Kresów Wschodnich, często podróżował na te tereny. Autor książki wspomnieniowej „Moje życie na Kresach” (2010). Zmarł 12. 08. 2018 r. w Gorzowie Wlkp.

PIOTR KOWALEWSKI

Wspomnienie o wrażliwym człowieku

Doktora Henryka Kowalewskiego poznałam, gdy chodziłam na wolontariat

do szpitala. Wtedy był jeszcze asystentem. Przydzielona zostałam przez ordynatora dr. Ryszarda Brauna do pracy na sali nr 1, prowadzonej przez doktora Kowalewskiego. Leżeli tam chorzy wymagający intensywnej terapii.

Później ponownie spotkałam doktora Kowalewskiego pod koniec Jego życia, gdy pojawiał się na spotkaniach Komisji Seniorów w Okręgowej Izbie Lekarskiej. Już wcześniej zobaczyłam w księgarni i przeczytałam książkę, którą napisał „Moje życie na Kresach - Rudnia Nalibocka – Niemcy - Gorzów Wlkp.”. Książka ta bardzo przybliżyła mi osobę autora, już nie tylko jako lekarza, ale też jako wspaniałego, wrażliwego człowieka. Miałam okazję prowadzić z Nim długie rozmowy i dyskusje na bardzo różne tematy. Pozostanie w mojej pamięci jako człowiek niezwykle, serdeczny, wspaniały, oddany pacjentom lekarz, wielki patriota, o niezłomnych zasadach etycznych, religijny, dbający o rodzinę i darzący ją najlepszymi uczuciami.

EWA PŁOTKOWIAK-KULIK

ZDZISŁAW MAKOWSKI



10 września 2018 roku, w wieku 90 lat odszedł doktor Zdzisław Makowski, lekarz pediatra, były ordynator i konsultant wojewódzki, nestor gorzowskiego środowiska medycznego.

W 1955 roku ukończył studia na Akademii Medycznej w Łodzi. W 1959 roku zrobił specjalizację I stopnia z pediatrii, w 1965 roku II stopnia. W tym samym roku uzyskał też I stopień specjalizacji z anatomii patologicznej. Skończył także... klasę śpiewu solowego w Państwowej Szkole Muzycznej (1958 – 1962).

Od 1 stycznia 1956 roku pracował w oddziałach dziecięcych Szpitala Miejskiego, w latach 1959 – 1980 kierował oddziałem dla dzieci starszych, koordynując od 1969 roku wszystkie oddziały. Od 1989 do 1999 roku był ordynatorem oddziału pediatrycznego w Szpitalu Wojewódzkim. W 1980 podjął też pracę w poradni dziecięcej. W latach 1985 – 1999 był dyrektorem Wojewódzkiej Przychod-

ni Matki i Dziecka, pełniąc jednocześnie funkcję konsultanta wojewódzkiego z pediatrii (1986 – 1999).

W 1999 roku przeszedł na emeryturę, ale już w 2000 roku podjął pracę w Wydziale Polityki Społecznej Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego jako pełnomocnik wojewody ds. nadzoru merytoryczno-organizacyjnego w opiece nad matką i dzieckiem. Prowadził też prywatny gabinet przy ul. Kazimierza Wielkiego. W grudniu 2012 roku, po 57 latach pracy zawodowej, w tym 12 w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim, przeszedł ponownie na emeryturę, żegnany osobiście przez wojewodę Marcina Jabłońskiego.

Przez wiele lat był przewodniczącym gorzowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego.

JERZY ZYSNARSKI

<http://www.echogorzowa.pl/news/16/prosto-z-miasta/2018-10-30/z-zalobnej-karty-ostatnich-12-miesiecy-23167.html>, dostęp: 04.12.2018

O najlepszym śpiewaku wśród lekarzy

Zdzisław Makowski leczył co najmniej trzy pokolenia dzieci – w szpita-

lach i w gabinecie prywatnym w domu. Znany i ceniony był przez swoich pacjentów za to, że nie nadużywał antybiotyków, gdy nie były naprawdę potrzebne, stosował stare, sprawdzone metody, jak zioła, własnego pomysłu mikstury i inhalacje pod parasolem. Młodym mamom cierpliwie tłumaczył jak opiekować się niemowlętami i robić przecierane zupki.

Był też wielkim miłośnikiem muzyki operetkowej i przy różnych okazjach spotkania uświetniał znanymi ariami, które wykonywał z wielkim zapalem i kunsztem. A dzieciom w szpitalu by nie było im smutno, grał na skrzypcach. Sam mówił o sobie, że jest najlepszym śpiewakiem wśród lekarzy i najlepszym lekarzem wśród śpiewaków. Było w tym wiele racji. Drugą pasją doktora był ogród. Potrafił spędzać w nim wiele godzin, sadząc roślinkę przy roślince tak, że prawie nie było wolnego miejsca.

Odszedł cicho i spokojnie w poniedziałkowy poranek, pozostając w pamięci jako uczciwy człowiek, dobry lekarz, oddany swoim młodym pacjentom, i ojciec rodziny.

ANDRZEJ MAKOWSKI

HELENA RAGUNOWICZ



Helena Ragunowicz urodziła się 19.05.1966 r. w Grodnie. W roku 1988 ukończyła Wydział Stomatologiczny Mińskiego Państwowego Instytutu Medycznego. W latach 1988 - 1989 odbyła staż podyplomowy w przychodni w Połocku. Po ukończeniu stażu otrzymała kwalifikacje lekarza stomatologii zachowawczej. Od 1989 do 1991 roku pracowała w dziecięcej przychodni stomatologicznej w Grodnie. W latach 1991 - 1992 pracowała w przychodni stomatologicznej w kołchozie „Progres” w Wiercieliszkach, miejscowości rejonu grodzieńskiego. Od 1991 do 2001 roku pracowała w przychodni stomatologicznej Grodzieńskiej Szkoły Medycznej. 1 marca 2003 roku podjęła pracę w Poradni Stomatologicznej Przychodni MSWiA w Gorzowie Wlkp. Od 2002 roku prowadziła prywatny gabinet stomatologiczny w Deszcznie. Zmarła 24.10.2018 r. w Białymstoku.

B.T-D.

Aktywni seniorzy

W mijającym roku Komisja Lekarzy Seniorów jak zawsze działała intensywnie.

W kwietniu zorganizowaliśmy wyjazd do Bornego Sulinowa; miasta, które przez długie lata było miejscem zamkniętym. W październiku odbyła się wycieczka do pałacu muzeum w Rogalinie. Lekarze wspólnie wyszli do filharmonii na koncert karnawałowy „Bal u Straussów” oraz koncert czterech tenorów „Grande amore”, czyli kwartetu Leon Voci z Ukrainy. Ponadto dwukrotnie pojechaliśmy do Opery na Zamku w Szczecinie: na operetkę „Zemsta nietoperza” oraz na operę „Carmen”.

Poza tym lekarze seniorzy spotykają się raz w miesiącu w siedzibie Izby Lekarskiej, zapraszając ciekawych prelegentów. Gościli u nas:

- Ewa i Marek Bucholscy, którzy opowiadali o swojej wyprawie do Indii.
- Stanisław Dejniewicz z Jerzym Sobolewskim zrelacjonowali wyprawę rowerową, jaką odbyli w 1995 roku wraz z ich przyjacielem, znanym gorzowskim himalaistą, Tadeuszem Kudelskim, który w 1999 roku zdobył Mount Everest i niestety już nie wrócił. Tej wyprawie na Kilimandżaro bardzo kibicował doktor Paweł Kucharczyk, który pracował razem z doktorem Stanisławem Dejniewiczem, a ponieważ lubił pisać, napisał wiersz poświęcony tej wyprawie.
- Janusz Dreczka, który w ciekawy sposób opowiadał o Papuszy.
- Jowita Żurawska-Chaszczewska, która mówiła o Paryżu w literaturze polskiej XIX w.
- Błażej Skaziński, kierownik Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, który mówił o wykopaliskach w okolicach Gorzowa i Strzelec Krajeńskich, o Gorzowie w średniowieczu oraz okolicznych pałacach.

Tradycyjnie przed Wielkanocą była świąteczna babka, we wrześniu, na koniec lata, pieczony ziemniak, zaś na grudzień zaplanowane zostało tradycyjne spotkanie oplatkowe.

TERMINY SPOTKAŃ LEKARZY SENIORÓW W 2019 ROKU:

26 stycznia, 23 lutego, 30 marca, 13 kwietnia, 25 maja – godzina 11.00

Miejsce spotkań: sala konferencyjna Okręgowej Izby Lekarskiej

BOGUMIŁA TUROS-DEJNOWICZ



Grupa seniorów, która wybrała się do Bornego Sulinowa
Fot. STANISŁAW GŁUSZCZAK

Aktywni seniorzy



Spotkanie seniorów z Jerzym Sobolewskim i Stanisławem Dejnowiczem, którzy uczestniczyli w wyprawie na Kilimandżaro



Barbara Gawrońska z mężem na spotkaniu z bohaterami wyprawy na Kilimandżaro



Od lewej siedzą: Stanisław Dejnowicz, który wspominał wyprawę na Kilimandżaro, Maria Downar-Zapolska, Biruta Walentynowicz i Józef Kluk



Seniorzy dbają o miły, kawiarniany nastrój. Od lewej: Biruta Walentynowicz, Józef Kluk i Walentyna Szeliga



Od lewej: Wiesława Nurek, Anna Matuszak i Barbara Dul



Marta Graczyk na wycieczce seniorów do Rogalina

Gorzowski Informator Lekarski

Wydawca: Okręgowa Izba Lekarska w Gorzowie Wlkp., 66-400 Gorzów, ul. Warszawska 14, tel. 95 722 54 95

Redaktor naczelna: Bogumiła Turowska-Dejnowicz, redaktor odpowiedzialna Dorota Frątczak

Skład i łamanie: Barbara Rynkiewicz

Druk: Sonar Sp. z o.o. ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów, tel. 95 72 50 325

PAWEŁ KUCHARCZYK

Koledze Dejnówczowi na pamiątkę wspinaczki na szczyt - autor

Wyprawa rowerowa na szczyt Kilimandżaro

Wyruszyłem, a wraz ze mną fani,
Rowerzyści - z nadzieją i z wiarą,
Że zdobędą sawannę Tanzanii
I wyniosły szczyt – Kilimandżaro...

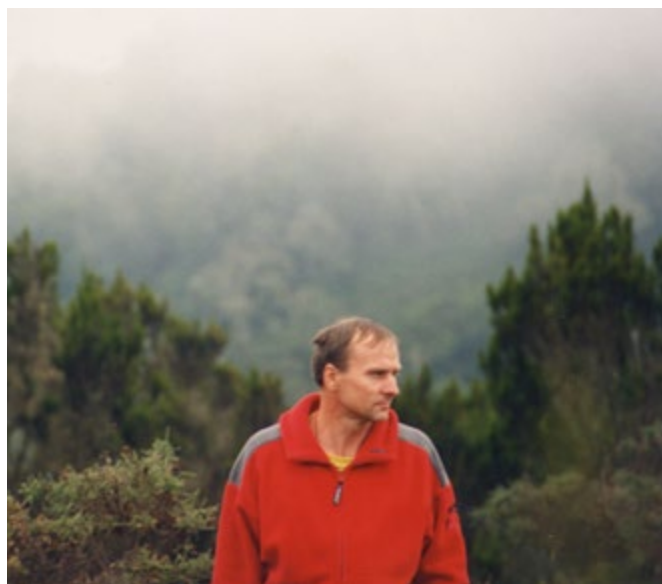
Rower górski, wspinaczka - me hobby!
Czarny Łąd mnie podnieca i mami:
Urokliwe ulice Nairobi
I rozległe równiny Tanzanii.
Byłem tam ... Rzecz nie prosta, kochani
Dżunglę przejść, wokół wilgoć i błoto
Z liści woda leci jak z kranu,
A ubranie się lepi od potu...

Dech zapiera - stęchlizna, wyziewy,
Z błotnej mazi... Dziwne uczucie,
Błoto wlewa się wciąż przez cholewy,
Ciężko iść, jakbyś ołów miał w butcie.

Ale szliśmy ... Warto było spróbować
I się wdrapać - na cztery tysiące,
I swój łeb w życiu raz ulokować
Pod czerwonym, jak pomidor słońcem.

Czarny Łąd - piękny łąd! Żadną miarą
Nie potrafię, nie umiem i nie zdołam,
Oddać piękna Kilimandżaro
I przyrody dzikiej wokoło,
Bo co krok, bo co metr, bo co staja
Coś wyrasta i strzela w oczy,
Dywan piękny jak grzbiet gronostaja,
Liany wiotkie jak żeńskie warkoczce,
Kwiaty białe, żółte, różowe
W krąg się plenią, na drodze stają.

Ja bym mógł się zakochać od nowa
W każdym, każdym afrykańskim kraju!
Idziesz ... nagle stajesz w zachwycie
Zieleń, potop zieleni dokoła,
Wzrok unosisz, widzisz szczyt, a na szczycie
Śnieżną czapę jak rogi bawoła.
Hej, Afryko! Piękna Afryko!
Czarny Łądzie - czarnego człowieka,
Ja bym twoją urodę dziką
Odmalował pędzlem Lautreca.
Lecz nie pędzlem maluję, a słowem,
Rachitycznym i nieudolnym -
Rozświetlony błękit nad głową
I wspinaczkę, wspinaczkę mozolną,
Ja tam byłem, trud niosłem z ofiarą,
Na ów szczyt kłaniający się śniegom,
Nie zdobyłem Kilimandżaro,
Lecz udało się zdobyć kolegom.
Ale byłem, walczyłem i śmiało
Mogę wpisać się w grono fanów
Cudownego Kilimandżaro
Góry świętej dla Afrykanów.



Tadeusz Kudelski jako jedyny wjechał na sam szczyt najwyższej góry Afryki na rowerze



Gorzowianie pod Kilimandżaro



Jerzy Sobolewski podczas wspinaczki

Bal Lekarza

Serdecznie zapraszamy



*2 lutego 2019 r.
godzina 20:00*

CYSTERS

Mironice 17

66-415 Kłodawa

Szczegółowe informacje i zapisy

pod numerem telefonu

+ 48 605 280 682

Cena: 180 za os.

Termin zgłoszeń i wpłat do 10.01.2019r.

Wpłaty: PHU Remvet sp. z o o. Gorzów Wlkp.

85 1240 6494 1111 0010 7197 9426

Tytuł: Imię i Nazwisko Bal Lekarza

Organizator

